Nr. 284. **Kraków, Czwartek 21 Czerwca 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241; dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 czerwca

Biuro Wolffa donosi wieczorem:

Na zachodzie żywa czynność bojowa tylko koło Vauxaillon, na północny zachód od Soissons. Nad Strumą walka przednich straży.

Walki koło wybrzeży Flandryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 czerwca.

Na wybrzeżu Flandryi 19 czerwca o godz. 3 rano **nasi lotnicy ustrzelili trzy nieprzyjacielskie samoloty**, a na północ od Dunkierki **zatopiły nasze forpoczty angielską łódź torpedową motorową.** Załogę zaś wzięto do niewoli.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Ataki lotników niemieckich na wybrzeża rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 czerwca.

Pet. ag. tel. donosi: 5 nieprzyjacielskich hydroplanów dnia 15 bm. przeleciało podstawę naszego frontu przy zatoce ryskiej i **rzuciło 41 bomb na zbiorowiska wagonów, okręty i baterye.** Bomby chybiły swego celu. Aparaty odpędził ogień bateryj wybrzeżnych, które już od kilku dni odpierają codziennie liczne bezskuteczne ataki niemieckich aeroplanów.

Posiłki amerykańskie we Francyi.

Magdeburg, 21 czerwca.

»Magdeburgische Zeitung« donosi z Genewy:

Do Havre przybyło **300 żołnierzy amerykańskich,** którzy urządzili pochód po mieście, niosąc sztandar gwiaździsty. Na razie oddział ten zostanie w okolicy miasta.

Hamburg, 21 czerwca.

»Hamburger Zeitung« donosi z Genewy:

Wedle urzędowych doniesień amerykańskich, **na razie ma przybyć do Francyi 20.000 żołnierzy amerykańskich.**

Tułaczka króla greckiego.

Bazylea, 21 czerwca.

Szwajcarska agencya telegraficzna donosi, że **król grecki Konstanty zabawi krótko w Szwajcaryi.** Na stały pobyt uda się król do Danii.

Z Rosyi.

Stanowisko muzułmanów rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 21 czerwca.

Dr. Abdureszed Ibrahim, członek wszechrosyjskiego kongresu muzułmanów, ostatnio odbytego w Moskwie, przybył do Sztokholmu, aby nawiązać stosunki z komitetem holendersko-skandynawskim. Ibrahim oświadcza, że podobnie jak wszystkie uciśnione narody, także **muzułmanie rosyjscy, których jest najmniej 25 milionów, na zasadzie prawa samostanowienia ludów przywiązują wielkie nadzieje do kongresu sztokholmskiego. Rosyjscy muzułmanie dopomagają wspólnie z stu milionami ludności muzułmańskiej w koloniach angielskich i francuskich, dla której także żądają prawa samostanowienia.**

O wydalenie 10,000 Chińczyków z Petersburga.

Berlin, 21 czerwca.

»Vossische Zeitung« donosi z Zurychu:

Na mocy uchwały petersburskiej Rady miejskiej **ma być 10.000 Chińczyków wydalonych z Petersburga,** a to ze względów sanitarnych. **Ambasador chiński w Petersburgu zaprotestował przeciwko temu, podnosząc,** że wydalenie Chińczyków z Petersburga wpłynęłoby ujemnie na dobre stosunki, panujące pomiędzy Chinami a Rosyą. Widok tych 10.000 nieszczęśliwych wywołałby w Chinach rozgoryczenie wśród ludności.

„Pochwała“ dla Polaków.

Berlin, 21 czerwca.

»Vossische Zeitung«, czyniąc gorzkie wyrzuty Kołu polskiemu, że nie chce obecnemu gabinetowi austryackiemu uchwalić budżetu, pisze:

»Ta groźba jest tak groteskowa, że w pierwszej chwili możnaby odczuć ochotę wyśmiania jej, ale wobec niezwykłych stosunków, które w Austryi zapanowały od chwili, gdy gabinet hr. Clam Martinica uczynił zwrot od »octroi« do polityki parlamentarnej, byłoby fałszywem lekceważyć incydent, spowodowany przez Koło polskie, to zjednoczenie równie bystrych i stanowczych, jak wolnych od skrupułów polityków.

»Gdyby nawet Polacy byli odosobnieni, opozycya ich wytworzyłaby położenie, które byłoby dostatecznie przykre. Polacy od dziesiątków lat uchodzili za wierną gwardyę pretoryańską każdego rządu, bez względu na jego barwę, za gwardyę, która co do wynagrodzeń nigdy nie była skromna, ale ich nigdy nie przesadzała do tego stopnia, ażeby one były nieznośne i nieziszczalne.

»Równocześnie umieli Polacy wyrobić sobie wobec korony ścisły stosunek zaufania, który nawet przez pewne, towarzyszące wojnie okoliczności, nie został zniszczony, lecz tylko chwilowo nieco osłabiony.

»Bunt takich wypróbowanych wojsk doborowych każdego rządu musiałby dla każdego rządu być przykrym, a dla obecnego stał się zgubą. Albowiem ten gabinet, jeżeli go Polacy opuszczą, nie ma w parlamencie żadnej podpory prócz Niemców, którzy atoli są zniechęceni i nie mają rzeczywistego zaufania do hr. Clam Martinica. Ale gdyby nawet Niemcy ogniście i z poświęceniem walczyli, to walka byłaby rozstrzygnięta jeszcze przed jej rozpoczęciem, gdyż jedyny środek konstytucyjny, przysługujący gabinetowi wobec nieprzyjaznej większości, to jest rozwiązanie parlamentu i odwołanie się do wyborców, jest dla hr. Clam Martinica wzbroniony, gdyż wobec zagranicy prezydent gabinetu nie może pozbyć się parlamentu zwołanego co dopiero po trzyletniej przerwie. Wiedząc o tem, Polacy podnieśli bunt, co przeciwnicy gabinetu nazywają mądrem wyzyskaniem chwili, a przyjaciele jego polityką wymuszeń«.

Naostatek »Vossische Zeitung« wypowiada napomnienie, że Niemcom nie byłoby obojętnem, gdyby wrogie partye czy rządy miały zwalczać się groźbą odmówienia kredytów na wojnę.

O t. zw. „rozkładzie Austryi“.

Z powodu notowanego w naszem piśmie artykułu korespondenta wiedeńskiego „Frankfurter Zeitung“, wywołanego przejściem w plenum parlamentu wniosku Franty w sprawie języka obrad, pisze „Zeit“:

W czasie wojny niejednokrotnie skarżono się na to, że przed wojną zagranica została wprowadzona w błąd fałszywemi pogłoskami o nadchodzącem rozpadnięciu się Austryi i że tego rodzaju publicystyczni zatruwacze studni ponoszą nawet część winy wybuchu wojny. Dawniej tego rodzaju tatarskie wieści uważano w Austryi za stosowne odpierać milczeniem. Doświadczenie uczy, że pobłażliwość ta nie była na miejscu, najmniej zaś byłaby ona usprawiedliwiona wobec literatury „rozkładowej“, która już teraz pośród wojny, ale nie w obozie koalicyi, lecz — co jest tem godniejsze uwagi — w prasie Rzeszy niemieckiej, poczyna rozpościerać skrzydła. Wiedeński korespondent „Frankfurter Zeitung“, jak się zdaje, nie zajęty zbytnio ważniejszemi zagadnieniami, głosowanie nad wnioskiem Franty w parlamencie austryackim bierze za punkt wyjścia artykułu, w którym zupełnie w stylu dawnej literatury „rozkładowej“ z przedwojennych czasów, tylko z silniejszemi jeszcze trochę akcentami, wróży z powodu wniosku Franty — proszę słuchać i podziwiać — nieunikniony rozkład Austryi. „Historya powszechna — peroruje w tym duchu — oznaczy może kiedyś pierwszy tydzień czerwca 1917 r. jako zgubny dla Austryi“. — „Jakgdyby w nagrodę za to, że Niemcy austryaccy wśród nieporównanych ofiar uratowali państwo od zagłady, że sprzymierzeniec niemiecki trzykrotnie w najkrytyczniejszych sytuacyach państwo wprost ocalił od zguby“ i t. d., przyjęto wniosek Franty. Mamy tedy w dzienniku Rzeszy niemieckiej czarno na białem, że Austrya nie da się dłużej utrzymać, gdyż trzykrotnie w najkrytyczniejszych sytuacyach trzeba ją było „ocalać“, mimo to wszakże nie została jeszcze ocalona definitywnie, gdyż lex Franta, jak powiada dalej artykuł, „zagraża w ostatecznej mierze samemu istnieniu Austryi.“

„Kto nie chce dopuścić do powstania „Germanii irredenty“, musi myśleć o zaradzeniu dzisiejszemu stanowi w Austryi.“ Niemiec nie może być z tamtej strony czarno-żółtych słupów granicznych obywatelem najpotężniejszego, najbardziej zwycięskiego ludu, w obrębie zaś swoich granic członkiem mniejszości, żyjącym z łaski swoich wrogów, żeby mu nie miało przyjść na pamięć, że i jemu wystarczy tylko zasabotować państwo, jak w czasie wojny uczyniły znaczne części składowe tryumfującej obecnie większości, a wyzwoli się ze swojej niedoli.“ A zatem tutaj najostrzejsi przeciwnicy Austryi, burzący i dzielący politycy koalicyi, ponownie mają czarne na białem w piśmie Rzeszy niemieckiej, że nie tylko, jak oni twierdzą, nieniemieckie narodowości uciskane są w Austryi, lecz nawet Niemcy (co za straszne państwo, ta Austrya!) i że Niemcom „przyjśćby mogło na pamięć“, że kosztowałoby ich tylko troszkę zdrady stanu, a „wyzwolą się z niedoli“, która najwidoczniej na tem polega, że należą do austryackiego państwa.

Po tem wszystkiem wywoła tylko zdziwienie, że korespondent wiedeński »Frankfurter Zeitung«, wkońcu przecież raz (zapewne tuż przed zamknięciem bramy) przywodzi »na pamięć« swój austryacki patryotyzm niedoli i pisze kategorycznie: »Austrya musi być ocalona«. Ale jak? W tem miejscu można postradać wzrok i słuch: »P o l a k ó w t r z e b a w y r z u c i ć z p a r l a m e n t u a u s t r y a c k i e g o« — papla autor za wzorem Wszechniemców — »jeśli Austrya ma się ostać«. Widzi się tu dość problematyczne pojmowanie siły życiowej monarchii austro-węgierskiej okazanej w wojnie, o której zresztą w prasie Rzeszy, nawet we »Frankfurter Zeitung« przedtem czytać było można wcale budujące rzeczy. Polaków tedy wyrzucić trzeba z Austryi. Że Austrya postrada przez to czwartą część swojej ludności, jeden z najurodzajniejszych swoich obszarów, ze strategicznego zaś punktu widzenia jeden z najniezbędniejszych może glacis, to korespondentowi wiedeńskiemu »Frankfurter Zeitung« najmniejszego nie sprawia kłopotu. Polacy, twierdzi, pragną tego, »stanowisko zaś mocarstwowe monarchii na tem nie powinno ucierpieć«. Bardzo pragnęlibyśmy wiedzieć, co powiedzieliby szanowni panowie z »Frankfurter Zeitung«, gdyby jakiś dziennik wiedeński poważył się zalecić im, by cały świat cywilizowany nie zajmował się wieczyście alzacko-lotaryńską, polską i duńską kwestyą, pozwolić wreszcie Alzatczykom i Lotaryńczykom, Polakom oraz Duńczyków pójść swoją drogą, skoro przecież niczego innego nie pragną, »byleby tylko państwo niemieckie mogło się ostać«. Alzatczycy i Lotaryńczycy, Polacy oraz Duńczycy, tworzą około szóstą na 70 milionów ludności niemieckiego państwa, stosunkowo więc daleko mniej, aniżeli tworzą mieszkańcy Galicyi ze swojemi ośmiu milionami na 50 milionów mieszkańców obu połów monarchii.

Co żyjącego w Wiedniu polityka »rozkładowego« »Frankfurter Zeitung« porusza najbardziej, to fakt, że przyjęcie wniosku Franty »przez znaczną część austryackich posłów« niestety także niemieckiej narodowości, całkowicie niedocenione zostało co do swego znaczenia«. Piękna dusza tedy widocznie nie jest zadowolona z tego, że wniosek Franty nie wywołał zaraz w Austryi tego wzburzenia, które w dawniejszych czasach przepowiedniom polityków »rozkładowych« tak często nadawało pozory słuszności. Wówczas oczywiście mógłby artykuł swój napisać z daleko większą przekonywującą siłą. A tak w każdym razie przez przyznanie, że nikt w Austryi nie uważa wniosku Franty za sygnaturkę pogrzebową dla monarchii, zdradził prawdziwy charakter swego artykułu. Jest to perfidny artykuł podżegający, który w dążeniu do poróżnienia narodów austryackich między sobą oraz rozjątrzenia Niemców austryackich przeciw austryackiemu państwu, odrzuca nawet względy, podyktowane obecnym stanem wojennym. Nastrojom niemiecko-austryackim i nastrojom austryackim w ogólności jak się przyznaje, nie zawdzięcza on swojego powstania. Jakim tedy nastrojom? Na razie nie chcemy się tem zajmować. »Frankfurter Zeitung« ma do zawdzięczenia swemu korespondentowi wiedeńskiemu fakt, że jest pierwszym dziennikiem, który inicyuje przeciwaustryacką literaturę »rozkładową«. Pragniemy tylko, by jej artykuł podżegający ani w Rzeszy niemieckiej ani też u naszych wrogów nie znalazł echa. Przecież zbyt wyraźnie wyczuwa się zamiar istotny.

Z podróży inspekcyjnej gen.-gubernatora hr. Szeptyckiego.

Jak wiadomo, gen.-gub. hr. S z e p t y c k i, objąwszy swój urząd, odbył podróż inspekcyjną w obszarze Królestwa, znajdującym się pod okupacyą austryacką. Sprawozdania z pobytu hr. Szeptyckiego w Miechowie i paru innych miastach już podaliśmy przed kilku dniami, obecnie podajemy relacye z pobytu jego w następujących miastach:

Pińczów, 20 czerwca. Generalny gubernator przybył tutaj dnia 8 czerwca o godzinie 9 rano. Po oficyalnem powitaniu, w którem wzięły udział władze miejscowe i przedstawiciele tutejszej ludności, oraz po audyencyach, które trwały do południa, zwiedził hr. S z e p t y c k i kościół, klasztor, szpitale, ochronki, szkoły ludowe i szkołę średnią, oraz lokale herbaciarni i taniej kuchni. W sobotę rano odjechał do Buska.

Do **Buska** przybył tu 10 czerwca o godzinie 10 rano. Po drodze do Buska podejmowało włościaństwo gen.-gubernatora chlebem i solą w Bogucicach. W samym Busku na jego powitanie wyruszyły Rada miejska Buska i Chmielnika, oraz przedstawiciele gminy izraelickiej. Po drodze do komendy powiatowej, wstąpił gen.-gubernator do kościoła parafialnego, poczem przyjmował w komendzie przedstawicieli duchowieństwa, komitetu ratunkowego, miast, gmin, sędziów pokoju, lekarzy, macierzy szkolnej, nauczycielstwa, rad szkolnych, oraz reprezentantów Polskiego Stronnictwa ludowego, ludności żydowskiej i licznych petentów.

Po południu zwiedził hr. S z e p t y c k i ochronkę i przysłuchiwał się lekcyom w szkołach ludowych, poczem oglądał szpitale i zakład kąpielowy. W niedzielę o godzinie $9\frac{1}{2}$ rano odjechał do Kielc.

W **Kielcach** stanął gen-gubernator w niedzielę dnia 12 b. m. Na dworcu, gdzie ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty i Legionów, powitali generaln. gubernatora i przedstawili się mu należący do komendy powiatowej oficerowie i urzędnicy, oraz oficerowie załogi, poczem udał się na mszę do katedry. Po mszy świętej złożył hr. S z e p t y c k i wizytę ks. biskupowi Ł o s i ń s k i e m u.

O godzinie 2 rozpoczęły się audyencye, w czasie których przyjęci zostali: ks. biskup, prezydent miasta z delegacyą Rady pow., komitet ratunkowy, deputacye stowarzyszeń, gminy izraelickiej i liczne osoby prywatne. Wieczorem zjawił się hr. S z e p t y c k i na koncercie orkiestry pułkowej Legionów w parku miejskim, który zwiedził w otoczeniu oficerów Legionów. Wieczorem był hr. S z e p t y c k i w teatrze.

W poniedziałek zwiedził kolejkę leśną, prowadzącą do Daleszyc, szpitale Czerwonego Krzyża i św. Aleksandra, ochronki szkoły, tanie kuchnie, a resztę dnia wypełniły posłuchania i konferencye.

We wtorek rano odbył hr. S z e p t y c k i inspekcyę koszar i oddziału uzdrowieńców, poczem udał się do magistratu, gdzie zabawił przeszło pół godziny, rozmawiając z przedstawicielami magistratu w kwestyach aktualnych.

W południe odjechał hr. Szeptycki do Radomia, żegnany na dworcu przez delegacyę komendy powiatowej i magistratu.

Szósta pożyczka wojenna.

»Pester Lloyd« zamieszcza ciekawe pouczenie dra Jacobiego o znaczeniu szóstej pożyczki wojennej: oczywiście stosuje się ono tak samo dobrze do Austryi, jak do Węgier. Po argumentach patryotycznych, apeluje autor do egoizmu gospodarczego obywateli i tak ich przekonywa:

»Dowiodę panu, że pańskie jedyne ocalenie w tem, żebyś pan jak najwięcej subskrybował na pożyczkę wojenną: bo to, co pan posiada, jedynie dzięki tej pożyczce wartość ową zachowuje, a nawet potęguje.

Pan posiadasz majątek. Panu się dobrze powodzi. Wartość pańskiej fabryki rośnie. Pański skład towarów jest teraz więcej wart, niż przedtem. Pański grunt potroił swą wartość. Jesteś pan szczęśliwym właścicielem domów, których ceny codziennie idą w górę. Posiadasz pan wiadomości fachowe, które z każdym dniem coraz lepiej się opłacają. Czyś pan nad tem pomyślał, że temu wzrostowi wartości towarzyszy zmniejszenie siły kupnej pieniądza? Powie pan słusznie, że przyczyną tego jest ubytek produkcyi, wyczerpanie zapasów i przecięcie swobodnego obrotu. Lecz w takim razie w[illegible] pan zapewne, że jeżeli pan dziś może swoje dobr[illegible] czy zalety, spieniężyć po cenach o wiele wyższych i przez to do pańskich kas wpływają o wiele większe kwoty, niż przedtem, jutro przy zaspakajaniu pańskich potrzeb, przy dalszem prowadzeniu pańskich interesów, przy zakupnie potrzebnych panu produktów i wyrobów, będziesz pan musiał zapłacić ceny znowu o wiele większe, tak, że ostateczny rezultat nie będzie tak bardzo świetny, a nawet świetność ta okaże się poniekąd pozorną. Chcesz pan pohamować ciągłe zmniejszanie się siły kupna pieniądza i sprawić, żeby ów przyrost pańskiego majątku stał się rzeczywistym i stałym? To subskrybuj pan pożyczkę wojenną!

Cały pański majątek tylko w stosunku do pieniądza występuje, jako czynnik życia gospodarczego. Gdy rozpoczęliśmy wojnę, pieniądz nasz, a więc i pański, był ceniony na równi z pieniądzem innych narodów i to nawet bogatszych. Pański banknot był banknotem złotym i stał z nim na równi, mimo, że zobowiązanie banku do wymiany za złoto było tylko formalne. Siły gospodarcze kraju, uporządkowana gospodarka państwowa, doskonale kierowana instytucya banknotowa, która podtrzymywała walutę, budziły zaufanie zagranicy i pieniądz pański przyjmowano za pełnowartościowy. Nie jest tajemnicą, że teraz nasza waluta na rynkach neutralnych znacznie spadła i że rząd i różne samodzielne czynniki pracują wspólnie nad powstrzymywaniem tego procesu. Spadek kursów wekslowych za granicą i zmniejszenie siły kupnej pieniądza w kraju są ściśle z sobą związanymi wynikami tej wielkiej wojny, nie tylko u nas, ale i w Niemczech i u nieprzyjaciół. Chce pan złagodzić ten proces — subskrybuj pan pożyczkę wojenną!

Aleksander Olkiewicz.

W oczekiwaniu.

(Dokończenie.)

Zdyszany tykot budzika gada coś i gada: Borowski coraz bardziej był zawzięty... Nie i nie!... Powiedział — więc skończone... Bez ślamazarnych wspomnień... Wielka rzecz — koniec starego lub początek nowego... Żyło się i — już... Jak się żyło!... — no!... mniejsza... — Grunt — żyło się!... i — z życiem udry na udry!... Nie ustępowało się... o — nie!... Życie, panie, — tak... ja również tak. Życie owak... — również!...

Cortował się, przegadywał i kłócił, aż — swoim zwyczajem — ustąpił... No! — wielka mi rzecz — bagatelizował — ustąpił!... Można sobie raz na rok pobabrać we wspomnieniach... można...

Nasrożył tęgo minę.

Jak okiem sięgnąć — cały szlak życia zasłany ruinami... Więc co?... więc co?... Rozpaczać?! załamywać ręce?!... — głową bić o mur! Nie!... Zacisnąć zęby — zamknąć oczy — wierzyć... i iść naprzód — wciąż naprzód!... Nie dawać się życiu... Wiadomo, że podłe... I twarde, jak kamień. I zimne, jak lód... Ani się ogrzać przy niem... Niesie gdzieś człowieka na spienionych falach, niby łupinę... Miota i szasta nim na wszystkie strony... Gdzie?... Po co?... Na co?... Rzucić ino okiem wstecz — sięgnąć ino myślą wgłąb... Zawsze — wszędzie to samo... Ból i rozpacz — nierozłączne, wlokące się w ślad za człowiekiem... Często gęsto nadzieja przeplata ostre i rżnące do krwi ogniwa... Nadzieja — he! he! he! — matka głupich...

Senność zewsząd napiera a napiera, że pan Borowski nie przeciera już sobie oczu, w przeświadczeniu, że byłby to wysiłek daremny... Raz po raz wątek rozmyślań rwie się — pamięć nie dopisuje — koncept zawodzi...

...Grunt! — wiara!... Wiara przenosi... tak!... tak!... Furda, że nazbyt bez ceremonii życie sobie, mopanku, z nami postępuje... Przedewszystkiem — wiara... Z Władką taką, naprzykład... Doktór powiedział — umrze... lada dzień... lada godzina — atak i po niej!... Jemu — ojcu to mówił... Jakby mu kto serce rwał w kawały... Jakby go kto obuchem po łbie!... Przepaść rozwarła mu się u nóg... Władka miałaby umrzeć... Władka?!... W co się miał uzbroić?... Z czem miał iść naprzeciw temu zimnemu doktorskiemu wyrokowi? Rozpacz zapalała szaleństwem umysł... Żadnego nie widział ratunku — została mu tylko wiara, że nie!... że nie!... Jak deski zbawienia, chwycił się jej oburącz... I — co?... I — co?... Zwyciężył!... Władka żyje — Nowy Rok tuż-tuż — a kto nowego doczeka roku, ten już przez cały następny... Bajdy... nie bajdy! Święta prawda — nie raz i nie dwa już się to zdarzało... Kto mu to mówił o tem?... — Aha!... Władka? — nie!... Janek?... — nie!... Stefa... no! — nie bój się panna, jeszcześ... Gramy, Fela... Ja na ręku... Masz!... masz!... — leżysz, mopanku, bez dwóch... A — mówiłem... — a radziłem...

Wrażenie jakby zsuwało się w bezdenną próżnię — błyskawiczny pęd powietrza — chybot trwogi w piersiach — strzępy wspomnień — jakieś obrazy — ciemność nieprzebita wokoło — naraz skądciś promień światła.

. . . .

Idzie — idzie słoneczną doliną... idzie bez końca, naraz, jakby z pod ziemi, wyrasta Władka. Rumieniec na twarzy, radość bezmierna w figlarnych oczach... Zdrowa, jak tur, mopanku!...

— A dokąd my idziemy, Władka?...

— Nie wiem, paniuńciu... Tak mi się coś widzi, że główna aleja parku w naszym ś. p. Borowie...

— Oho! w Borowie... I tyś już zdrowa, Władka?...

— A zdrowa... zupełnie zdrowa... Zapomniałam, że kiedyś chorowało się ku wielkiej pewno uciesze tatuńcia: baba z wozu — koniom lżej — nie mawiało się tak, mopanku — aha!?...

— A wiesz ty, co ten mądrala doktorzyna powiedział — wiesz?...

Odpowiedzi nie doczekał się, bo Władka gdzieś zniknęła, jakby się pod ziemię zapadła. Radość wielka rozsadza pierś: zdrowa:... zdrowa!... A już myślał, że życie mu nie oszczędzi tego ciosu, bolesnego ciosu... Nie przeżyłby tego... o nie!... Choć nigdy, mopanku, nie ustępował... — nigdy!...

Podrywa się nagle, by zanieść radosną nowinę dzieciom, że Władka zdrowa... Że też mu to wcześniej na myśl nie przyszło... Toć oni tam napewno spragnieni są takiej nowiny...

— Władka zdrowa!... Władka zdrowa!... — popędza się, niby biczem, temi słowami i co sił spieszy dokądś z radosną wieścią...

. . . .

Zapowiadany przez doktora atak — przyszedł. Władka — w trakcie radosnego snu ojca — rozstawała się z tym światem. Nie doczekała Nowego Roku, choć tak spieszył się budzik, by wydzwonić jak najwcześniej dwunastą i obwieścić spragnionym rozpoczęcie nowego panowania...

Janek, Stefa i Fela stali bezradni i przygnębieni u łoża zmarłej, zastanawiając się każde z osobna i na swój sposób, czy budzić ojca i żałobną wieścią, niby taranem, uderzyć w niego na progu oczekiwanego Nowego Roku, czy też nie?...

Aż dojrzało postanowienie — budzić... Feli przypadła w udziale ta rola.

— Ojcze!... Ojcze!... — szarpać nim zaczęła.

— Co?... co się stało?... — pytał wyrwany ze snu.

— Władka... Władka... — zaczęła Fela, dławiąc się.

Zatarły się na moment, na jeden jedyny granice między snem a jawą. Błogość z radosnego snu wspomnień rozlała się po całem ciele.

— Wiem!... Wiem!... — zawołał Borowski. — Władka zdrowa... Wiara góry przenosi... A nie chcieliście mi wierzyć...

Straszne, przytłaczające milczenie było mu odpowiedzią. I trzy spojrzenia w jedną, nieruchomo skierowane stronę. Trzy krzyczące spojrzenia.

Poszedł za temi spojrzeniami.

Lęk go jakiś obleciał — wodził oczyma w zmroku — kołował i tropił, aż trafił.

— Władka...

Ręce leżą bezwładnie wzdłuż ciała... [illegible] bladość zlewa się z siną bielą pościeli.

Trwoga i straszny zamęt myśli.

Coś włosy jeży na głowie, — niby kłami, wpija się w krzyż — oczy zdumieniem na wierzch wysadza — zapiera w krtani dech — bezmiernym ciężarem wali się na barki.

Natężył do ostatnich sił wzrok i — niby strzałą piorunowa — godził w nich.

— Mówcie!... Mówcie!...

Aż, gdy krzyku jego spojrzenia nie słyszeli porwał się Borowski z miejsca, ku nim przypadł — straszny, dziki, skroś ściśniętą krtań porwany bełkot wyrzucił:

— Mówcie — umarła?... U-mar-ła!?...

Chwila strasznego milczenia — nadzieja czepiała się umysłu.

— Umarła... — rzuciło któreś.

Borowskiemu jakiś krzyk straszny rozsadził pierś i rzucił nim o ziemię.

Uległ życiu. Czy na długo — niewiadomo. — Głosił, że z życiem trzeba iść udry na udry, więc — mimo ciosu na progu Nowego Roku — dźwignie się znowu, by iść naprzód!... ciągle iść a wierzyć... mimo wszystko wierzyć!...

Pan się uśmiechasz sceptycznie. Pan jesteś zapewne subtelnym znawcą problemów walutowo-politycznych, obznajomionym z walką metalistów i knappistów, z oscylacyami międzynarodowej wagi złota; i pyta pan: jaki związek istnieje między wartością pieniądza, złotem, a pożyczką wojenną? Złoto jest złotem, mówi pan, a pożyczka wojenna stwarza nowy papier a nie nowe złoto, a więc: znowu inflacya... Masz pan słuszność; — pożyczka wojenna stwarza nowe papiery, ale niszczy też stare. Stwarza nowe efekty i wchłania ogromne ilości not, będących w obiegu. Ponieważ siła kupna pieniądza banknotowego nie może się uchylić od wielkiego prawa podaży i popytu, naturalnym skutkiem wielkiej podaży not jest ubytek ich siły kupna. A podaż musiałaby być wielka, aby zaspokoić potrzeby państwa. Państwo idzie do banku i pożycza sobie pieniądze: noty, których używa do wypłat. Państwo wojujące jest największym konsumentem, a jego apetyt jest coraz większy, domaga się więc coraz szerszego kredytu od banku. Nowa nota ma zawsze nieprzyjaciela: w starej nocie. Gdyby nie stara nota, to nowa wystąpiłaby z niezmniejszoną siłą kupna. Więc musisz się pan do tego przyczynić, żeby stare noty, wrogów nowej noty, zapędzić napowrót do okienka kasowego banku. Musisz pan postawić swoje noty do dyspozycyi państwu, aby mogło spłacić kredyty w banku notowym, i w ten sposób zniszczyć stare noty. Czy więc pan życzysz sobie, aby to, za co pan oddaje swoje wyroby, fabrykaty i artykuły handlowe, nie straciło wartości, lecz zatrzymało ją, czy też coś przeciwnego? Czy pan chce, żeby konjunktura była realną i rzeczywistą, czy tylko pozorną? Spadek wartości pieniądza może pana pozbawić wszystkich owoców konjunktury. Niechże pan uważa na wartość pieniądza: to jest cenny kwiat, który musi być troskliwie pielęgnowany, a myli się pan, jeżeli pan mniema, że pan sam zostanie bogatym, gdy państwo wskutek zachwiania wartości pieniądza zubożeje. Naród, co prawda, przeżyje wszystko, ale jednostka odczuje skutki na własnej skórze. W interesie pańskiego własnego pieniądza mówię panu: subskrybuj pan pożyczkę wojenną!

Wierz mi pan, także nasze zagraniczne kursy wekslowe poprawią się w miarę, jak się będzie wymieniało noty na pożyczkę wojenną i jak w ten sposób one będą powracały do kas banku. Te kursy są także wynikiem podaży i popytu. Jeżeli podaż ta w kraju jest słabsza, to na mocy prawa naczyń połączonych także podaż za granicą jest mniej gwałtowna, bo jeżeli wartość pieniądza w domu rośnie, to nota nie wypływa tak łatwo za granicę, jak pierwej. Im świetniejszym będzie wynik pożyczki wojennej, tem snadniej odpływ not do banku poprawi kursy wekslowe. Potrzeby, które można pokryć tylko za granicą, będą oczywiście zawsze wywoływały pewną podaż koron za granicą, ale zagraniczny odbiorca koron będzie je inaczej oceniał, gdy wie, że z emisyą nowych not łączy się zmniejszenie ilości not, już istniejących. Wiem, że są fałszywi prorocy, którzy mniemają, że niekorzystne kursy wekslowe nie są wielkiem nieszczęściem dla kraju. Nie wierz im pan; takie kursy bowiem są niechybną oznaką niepomyślnej oceny za granicą i na dłuższą metę szkodzą państwu. Nie myśl pan, że to pana nic nie obchodzi, skutki odczujesz pan na własnej kieszeni. Chcesz pan zapobiedz, by się zło nie zwiększało? Subskrybuj pan pożyczkę wojenną!

Ideałem byłoby, co prawda, gdyby obywatele objęli wszystkie krótkoterminowe kredyty państwa w formie obligacyj pożyczkowych. Błogosławieństwa nienaruszonej wartości pieniądza byłyby wtedy niezmierne. Byłoby może przesadą oczekiwać, aby się to stało w całym rozmiarze miliardowych kosztów wojennych, ale im więcej się zbliżymy do tego idealnego stanu, tem lepiej przysłużymy się sobie samym. Czy pan należysz do optymistów, czy też do tej na szczęście małej gwardyi snobów ekonomii, którzy ku zdziwieniu ludzi, duchowo słabszych, popisują się frazesami naukowymi — mogę panu w obu wypadkach dać jedną radę: subskrybuj pan pożyczkę wojenną!

Bo jeżeli pan ocenia sytuacyę na podstawie sił naturalnych państwa, jego płodów ziemnych, pilności, przedsiębiorczości i talentów jego ludności, jeżeli na podstawie jego olbrzymich rezerw i szans przyszłości, to uznasz pan ze stanowiska, że gdy taki dobry dłużnik daje panu papier, dobrze oprocentowany, należy go przyjąć — a więc subskrybuj pan pożyczkę wojenną!

A jeżeli pan jesteś sceptykiem, to również musisz pan uczynić we własnym interesie wszystko, aby skutki zła o ile możności zmniejszyć, przedewszystkiem zaś spowodować odpływ not, gdyż jedynie polityki finansowej jest wartość pieniądza. Gdy się na to dziwi, że pan właśnie, będąc sceptykiem, ociąga się, a nie spieszy, na łeb, na szyję, nie ciśnie się do subskrypcyi. Każda nowa emisya not powiększa siłą rzeczy podaż dawnych i zmniejsza siłę kupna wszystkich not; każda ulokowana nowa obligacya pożyczkowa podwyższa wartość starych. A więc, czy pan jesteś optymistą, czy sceptykiem, jedynym logicznym wnioskiem dla pana jest:

Subskrybuj pan pożyczkę wojenną!

Rada powiatowa krakowska.

W dniu 14 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie krakowskiej Rady powiatowej, pod przewodnictwem marszałka powiatowego, dra Stefana Skrzyńskiego, a w obecności delegata namiestnictwa dra Adama Fedorowicza. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia i sprawozdania z czynności wydziału powiatowego, oraz sprawozdania komisyi rewizyjnej, zabrał głos p. delegat Fedorowicz i w krótkich słowach przedstawił działalność komisyi dla świadczeń wojennych powiatu krakowskiego. Komisya ta załatwiła dotychczas 7.000 podań o odszkodowania wojenne, a w tej liczbie 660 w drodze ugody, co świadczy o bardzo przychylnem traktowaniu spraw; ogółem wypłacono dotychczas z powyższego tytułu z funduszów państwowych w krakowskim powiecie 1,022.000 K. Dodał nakoniec p. delegat, że stara się o jak najpilniejsze załatwianie wnoszonych w tym przedmiocie próśb, czemu stanie się zadość, gdy władze wojskowe przydzielą do komisyi jeszcze drugiego swojego przedstawiciela.

Po tem sprawozdaniu, członek wydziału powiatowego, p. Józef Serczyk, imieniem ludności rolniczej powiatu wspomniał z uznaniem o pracach komisyi dla świadczeń wojennych, która jedna z pierwszych w kraju, bo jeszcze w czasie, gdy wojska nieprzyjacielskie były niedaleko Krakowa, rozpoczęła swoje czynności i dzięki temu znaczną część swego zadania dotychczas mogła wykonać. Do uznania tego cała Rada wśród oklasków jednomyślnie się przyłączyła. Te same objawy uznania i zadowolenia zostały jeszcze raz w trakcie posiedzenia wznowione, gdy p. delegat zakomunikował Radzie świeżo nadeszłą pomyślną wiadomość o podwyższeniu przez namiestnictwo dodatku na mieszkanie dla ludności z gmin zdemolowanych powiatu, która to sprawa, zapoczątkowana na poprzedniem posiedzeniu Rady powiatowej, uzyskała pełne poparcie tutejszego starostwa i dzięki temu osiągnęła pomyślny wynik.

W dalszym ciągu posiedzenia podniesiono, jako postulat rolników gmin zdemolowanych, sprawę uzyskania na kredyt niezbędnie potrzebnych, a w czasie wojny zniszczonych narzędzi rolniczych, bez których wobec zmniejszonych znacznie sił do pracy, niema mowy o wydatnej uprawie roli. W sprawie tej, tak żywotnej, poczynił wydział powiatowy swoje starania, a uzyskana pomoc ze strony rządu ograniczyła się tylko do 25 procent opustu ceny kupna, która z powodu stosunków wojennych przy znacznie lichszym materyale jest nieraz trzykrotnie wyższa. Opust ten przeto nie odpowiada potrzebie; pomoc wydatniejsza jest pożądana, a gdy nie można poszkodowanym zniszczonych narzędzi zwrócić sposobem bezpłatnym — to przynajmniej dać im możność spłat ratalnych. Sprawa ta w szerszym zakresie była także przedmiotem obrad oddziału rolniczego Centrali dla odbudowy kraju, jednak nie doczekała się dotychczas żadnego załatwienia. Uznano zatem za rzecz bardzo wskazaną i konieczną sprawę wznowić i poprzeć ją w Kole polskiem przez wniesienie petycyi zbiorowej, jako też przez wnoszenie próśb poszczególnych ze strony poszkodowanych.

Ożywioną dyskusyę wywołała interpelacya p. Cieślewicza, dotycząca stawiania nowych budynków w gminach, przez wojskowość zdemolowanych. Przy omawianiu tego przedmioty podniesiono z wielkiem ubolewaniem fakt, że sprawę tak żywotną poruczyło ministerstwo rolnictwa ludziom, zupełnie nie znającym ani języka polskiego, ani tutejszych stosunków, tak, jakby krajowe biuro komasacyjne obowiązkowi temu nie było zdolne sprostać. W postąpieniu tem Rada powiatowa krakowska, idąc za wnioskiem dra Franc. Paszkowskiego, zniewoloną jest dopatrzyć się wielkiego lekceważenia autonomicznych władz krajowych przez rząd centralny i wzywa równocześnie wydział powiatowy, ażeby bezzwłocznie poczynił jak najusilniejsze zabiegi u miarodajnych władz w kierunku zmiany stwierdzonego stanu rzeczy w myśl wymogów narodowych i ekonomicznych powiatu, w szczególności przez oddanie tego zadania do spełnienia krajowemu biuru komasacyjnemu.

Pod koniec posiedzenia zastanawiano się nad sposobem, w jakiby przyjść należało z pomocą ludności powiatu w kierunku zaopatrzenia jej w węgiel. Przeto poleciła Rada wydziałowi powiatowemu, ażeby bezzwłocznie rozpatrzył kwestyę założenia składów powiatowych węgla i w miarę możności zabezpieczył dostawę tego artykułu. Na tem obrady zakończono.

Jutro, 22 czerwca ostatni dzień subskrybcyi na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca.

Najdłuższy dzień przypada na dzisiaj 21 b. m. — Słońce wzeszło dzisiaj o godzinie 3 minut 30, a zachodzi o godzinie 7 minut 53, dzień trwa więc 16 godzin i minut 23. Odtąd zacznie go ubywać, a za miesiąc będzie mieć tylko 15 godzin i 44 minuty.

Przegląd pospolitaków. Magistrat ogłasza: Pospolitacy, urodzeni w latach 1893—1867 (wykreśleni z list stawczych, obdzieleni certyfikatami pospolitego ruszenia i t. d.), oraz pospolitacy urodzeni w latach 1871—1867, którzy w czasie od 29 maja do 6 czerwca b. r. z ważnych powodów do stawki „T" stawić się nie mogli, a także ci, którzy wysłani w swoim czasie do szpitala dla zbadania ich ułomności po powrocie nie mogli się już stawić przed komisyą stawczą, winni jawić się do dodatkowej stawki (Nachmusterung) w c. k. Komendzie uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego w dniach 26-go czerwca i 3-go lipca b. r., a to punktualnie o godz. 8-mej rano.

Do tej dodatkowej stawki przynieść należy oprócz dokumentów osobistych, także potwierdzenie osoby i zgłoszenia się, oraz kartę legitymacyjną posp. ruszenia „T", a nadto udowodnić przez przedłożenie wiarygodnych świadectw, iż niejawienie się do stawki w przepisanym terminie nastąpiło bez własnej winy.

Niezastosowanie się do niniejszego wezwania karane będzie przez Sądy wojskowe.

Ofiarność laureata. Mecenas Antoni Osuchowski, tegoroczny laureat Akademii umiejętności, przyznaną mu nagrodę Erazma i Anny Jerzmanowskich, w sumie 44.230 koron przeznaczył na cele humanitarne. I tak:

4230 kor. dla najbardziej potrzebujących uczniów szkół krakowskich do rozporządzenia K. B. K. w Krakowie; 5000 kor. dla uczniów szkół polskich w Ks. Cieszyńskiem; 5000 kor. dla uczniów szkół polskich wewshodniej Galicyi do rozporządzenia T. S. L.; 7500 kor. dla uczniów szkół polskich na Litwie do rozporządzenia ks. administratora dyeczyi Michalkiewicza w Wilnie; 5000 kor. dla uczniów szkół polskich w tej części Siedleckiego i Lubelskiego, z której utworzono tak zwaną gubernię Chełmską, do rozporządzenia Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego; 5000 kor. dla uczniów seminaryum nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą do rozporządzenia p. Piotra Drzewieckiego, burmistrza Warszawy; 5000 kor. dla Biblioteki publicznej w Warszawie, istniejącej w gmachu własnym przy ulicy Koszykowej, do rozporządzenia zarządu tejże Biblioteki; 4500 kor. dla uczenic seminaryum nauczycielek ludowych w Zawierciu w Królestwie Polskiem, do rozporządzenia dyr. St. Szymańskiego, prezesa zarządu tegoż seminaryum; 3000 kor. dla Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu na zakładanie i utrzymywanie polskich czytelń ludowych na Śląsku, na Kaszubach i na Mazurach — do rozporządzenia zarządu tegoż Towarzystwa.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Fryderyk Zoll, nie będzie udzielał posłuchań w Krakowie w najbliższą niedzielę, to jest dnia 24 b. m.

Brak stempli 50-halerzowych. W ostatnich dniach powszechnie słyszy się w mieście skargi rodziców i uczniów szkół krakowskich na brak zupełny w tutejszych trafikach stempli po 50 halerzy, w które zaopatrywane są świadectwa szkolne. Brak ten interesowani dotkliwie odczuwają, tracąc przytem wiele czasu na bezskuteczne bieganie po mieście w poszukiwaniu potrzebnych stempli. Powinnaby więc dyrekcya skarbu zwrócić na to uwagę i poczynić odpowiednie kroki, aby brak stempli w trafikach usunąć. Także dyrekcye zakładów naukowych mogłyby uchronić rodziców i dzieci przed niepotrzebną stratę czasu, przesyłając potrzebną ilość świadectw wraz z odpowiednią kwotą pieniężną do dyrekcyi skarbu dla zaoparzenia ich w klauzulę, że opłata ustanowiona została uiszczona. W ten sposób, jeżeli rzeczywiście brakuje tych stempli, stałaby się zadość przepisom skarbowym, a interesowanym zaoszczędzonoby straty czasu i niepotrzebnej mitręgi.

Z Towarzystwa muzycznego komunikują nam: P. Leonard Bończa, zaproszony przez wydz. Towarzystwa muzycznego, obejmuje z dniem 1 września b. r. klasę dykcyi i deklamacyi w konserwatoryum. Ilość uczniów na kurs ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje codziennie kancelarya Tow. muzycznego od godz. 5 do 6 po południu.

Wpisy na III kurs wakacyjny w konserwatoryum przyjmuje codziennie kancelarya Towarzystwa muzycznego, Aleja Krasińskiego, 14, od godz. 5 do 6 po południu.

W Tow. numizmatycznem odbędzie się w piątek, dnia 22 b. m., zebranie członków Towarzystwa w hotelu Francuskim o godzinie 6 po południu. Na zebraniu przemówi p. L. Lepszy na temat „Najnowsze publikacye z zakresu sztuki: Pagaczewskiego, Ptaśnika i Szukiewicza.

Kiermasz w parku dra Jordana. Komitet pań wraz z krakowskiem Kołem Ligi kobiet N. K. N., urządza dnia 1 lipca b. r. kiermasz w parku dra Jordana na rzecz Ognisk wakacyjnych dla biednych dzieci. Program, niezwykle interesujący, mieści w sobie, prócz koła szczęścia, poczty, loteryi spożywczej i t. d. krakowskie wesele z Niną Dolińską.

Wydział Wychowania Narodowego przy Lidze Kobiet, otwiera z dniem 21 czerwca w lokalu N. K. N. (Gołębia 20 I p., sala XI), wystawę prac uczestniczek dwumiesięcznego kursu wychowawczyń Ognisk wakacyjnych. Wystawa obejmuje roboty z zakresu slöjdu, kartownictwa i modelowania. — Zwiedzać można codziennie od godz. 4 do 7 po południu, a w niedzielę od 10 do 1.

Echa Lajkonika zwierzynieckiego. Maszyniście kolejowemu z Czerniowiec, Szymonowi Michalikowi, skradziono podczas ostatniego „Lajkonika" pod pałacem biskupim portfel z kwotą przeszło 6000 koron, oraz z wszystkimi wojskowymi dokumentami. Na drugi dzień „uczciwy" złodziej odesłał mu pocztą zabrane dokumenty, gotówkę zaś „przechował" dla siebie. Policya rozpoczęła dochodzenia i aresztowała sprawcę tej kradzieży. Był nim 18-letni Kazimierz Konik, w którego mieszkaniu przy ulicy Lubomirskich l. 43, znaleziono ukryte w sienniku 2500 koron. Z Konikiem aresztowano jego matkę i siostrę. Aresztowany miał spólnika, z którym się łupem podzielił.

Kradzież na plantach. W dniu 10 b. m. skradziono przed kawiarnią Drobnera na plantach żołnierzowi niemieckiemu Maksowi Müllerowi 1000 koron oraz 350 marek. Kradzieży tej dopuścił się Fr. Kokoszka, który zdobytą gotówką podzielił się z Teofilem Kantotrkiem w jednej z kawiarń. — Obu aresztowano, pieniędzy jednak nie odebrano, albowiem zdołali je przetrwonić i przegrać w karty.

Z kraju.

Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. (Stosunek do prywatnych zakładów szkolnych). W tych dniach we Lwowie w gmachu uniwersytetu odbyło się posiedzenie lwowskiego Koła T. N. S. W., które, dzięki niezwykłej liczbie uczestników, jakoteż ożywionemu nader tonowi obrad przybrało charakter formalnego wiecu.

Na porządku dziennym stanęło sprawozdanie komisyi dla uregulowania stosunku nauczycielstwa do prywatnych zakładów szkolnych. Komisya powołana do życia przed tygodniem wysłała 11 b. m. memoryał podpisany przez 120 profesorów do właścicieli zakładów prywatnych. Komisya ta odbyła 14 czerwca wspólne posiedzenie z reprezentantami zakładów i przedstawiła im swe postulaty; żądały one oznaczenia honoraryów nauczycielskich na minimum 4 kor. za godzinę, oraz zawierania umów rocznych z obustronnym prawem wypowiadania na 6 tygodni przed końcem każdego roku szkolnego.

Właściciele i kierownicy zakładów, uznawszy słuszność postulatów nauczycielstwa, złożyli oświadczenie uzależniające podniesienie honoraryów nauczycielskich od rezultatu wpisów i ogólnych warunków zakładu, zgadzają się, aby umowy z nauczycielstwem zawarte były w tym roku przed końcem czerwca, w roku zaś przyszłym przed 15 maja, z zastrzeżeniem jednak, że wedle własnego ich uznania są oni w prawie uwolnić siłę nauczycielską z posady bez poprzedniego wypowiedzenia.

Wydelegowana przez Koło komisya rezultat swych pertraktacyj z kierownikami obwieściła. Po zdaniu sprawy z działalności komisyi przez dra Załęckiego i po 3-godzinnej dyskusyi zebrani przyjęli wniosek komisyi, mocą którego właściciele zakładów prywatnych, biorąc za podstawę obecną płacę nauczycielską, mają ją w przyszłości podwyższyć o 50 proc.; w zakładach, gdzie ta podwyżka przekraczalaby 4 kor., nauczycielstwo godzi się pobierać minimum 4 kor.; honorarya mają być płacone ryczałtowo i z podwyżką dla całego nauczycielstwa, bez różnicy płci.

Następnie przyjęto rezolucyę: Koło lwowskie T. N. S. W. aprobuje postępowanie komisyi i wzywa ogół nauczycielstwa w imię solidarności zawodowej, aby tak długo nie zawierało żadnych umów z zakładami prywatnemi, dopóki sprawa podjęta nie zostanie załatwiona w myśl wyrażonych postulatów.

Powrót zakładnika lwowskiego z Rosyi. Jak donoszą dzienniki, okulista lwowski, dr Zion, który dnia 20 czerwca 1915 roku wraz z innymi, jako zakładnik, wywieziony został do Rosyi, powrócił dn. 27 maja b. r. do Wiednia w drodze wymiany za jeńca rosyjskiego. Dość ciekawe były jego przejścia w czasie pobytu w Rosyi. W czasie pobytu w Kijowie i w Niżnym Nowogrodzie dr Zion bezinteresownie udzielał pomocy lekarskiej, pełniąc obowiązki ordynaryusza w lecznicach komitetów: polskiego, litewskiego i żydowskiego. W Niżnym Nowogrodzie pozostawał do końca stycznia 1917 roku; stąd wysłano go do Petersburga na wymianę; czekał tam jednak na nią aż do połowy maja b. r. W tym czasie wybuchła rewolucya; dzięki niej uwolniono dra Ziona z więzienia, w którem był internowany i do czasu wyjazdu pozostawiono go na wolnej stopie. W czasie opuszczenia więzienia zaginęły mu wszystkie rzeczy, które posiadał, a także pieniądze.

Nowy Sącz, 18 czerwca. (Nagły zgon.) Sensacyę w całem mieście wywołał dzisiaj wieczorem około godziny 7 wypadek nagłej śmierci ś. p. Jerzego Alberta. Podczas przechadzki na rynku, wśród największego ruchu, nagle zaczął się słaniać na trotuar. Podtrzymany przez przechodniów i następnie przewieziony natychmiast dorożką do pobliskiego mieszkania przy ul. Jagiellońskiej, w sieni domu już nie żył. Wezwany lekarz dr Siedlecki stwierdził już tylko śmierć, spowodowaną atakiem apopleksyi. Zmarły przez długie lata był powiatowym komendantem żandarmeryi, a przed kilku laty przeszedłszy na emeryturę, objął kierownictwo registratury tutejszego starostwa. Osierocił żonę i trzech synów, odbywających służbę wojskową. Powszechnie cieszył się szacunkiem i poważaniem. (S).

Przemyśl. (Wielki wiec urzędników). W dniu 16 b. m. w Przemyślu po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny odbył się publiczny wiec. Urzędnicy państwowi, nauczyciele i służba państwowa zwołali wiec, by omówić obecne położenie urzędników. O godzinie 6 wieczorem zgromadziły się w sali ratuszowej liczne rzesze urzędników państwowych wszystkich dykasteryj, oraz nauczycielstwa i służby państwowej. Z zaproszonych posłów przybył poseł dr Lieberman. Wiec zagaił radca Władysław Grzędzielski, poczem do prezydyum wybrano: radcę Grochowicza, nadr. Dmochowskiego, Puszyńskiego, Ossowskiego i przedstawicieli wszystkich zawodów. Referaty o obecnem położeniu urzędników i służby państwowej, nauczycielstwa i oficyantów wygłosili pp.: radca skarbowy Adolf Pniewski i prof. gimn. Zajączkowski.

Po dyskusyi wiec uchwalił: 1) wysłać telegram do ministra żywnościowego w sprawie niedomagań aprowizacyjnych w Przemyślu; 2) wysłać telegram do Koła polskiego na ręce posła dra Liebermana z postulatami podwyższenia płac funkcyonaryuszy państwowych i nauczycielstwa; 3) wysłać deputacyę do starostwa i zarządu miasta w sprawie ogólnego konsumu dla urzędników i nauczycielstwa.

Wiec wyraził również oburzenie z powodu ataków wszechniemieckiego posła Neunteufla na urzędników galicyjskich, oraz z powodu słów posła Heinego.

Z Królestwa Polskiego.

Subwencye dla szkoły filologicznej w Chełmie. Do szefa cywilnego, dra Madeyskiego, zgłosiła się deputacya Rady Opiekuńczej szkoły filologicznej w Chełmie i prosiła o przyjście z doraźną pomocą tej tak ważnej polskiej placówce oświatowej, która szczególnie z końcem roku szkolnego ma do walczenia z wielu trudnościami natury finansowej. W uznaniu ważności sprawy przyznało generalne gubernatorstwo szkole filologicznej w Chełmie jednorazową subwencyę w kwocie 10.000 koron na częściowe pokrycie deficytu i dalsze prowadzenie szkoły.

Oryginalna ukraińska agitacya w Siedleckiem. — Tygodnik „Głos Ziemi Chełmskiej" donosi w Nrze 16: „Po nieudałej kampanii na chełmskie, niewątpliwie znów dla odwrócenia uwagi polskiej od innych zagrożonych dzielnic, uplanowaną została przy zewnętrznej pomocy nowa wyprawa — niemniej od innych egzotyczna — na powiat parczewski w ziemi siedleckiej. Jak donosi nasz korespondent: dnia 18 maja b. r. zjawili się tam Ukraińcy, byli jeńcy rosyjscy, przebrani w narodowe stroje, długie świtki szerokie szawary, celem — jak mówią — „szerzenia narodowego ducha ukraińskiego". Wędrując przez powiat, wmawiają w ludność, iż nie jest polską, lecz ukraińską, opowiadają o wielkiem państwie ukraińskiem z Kijowem, Lwowem i Wilnem i 45 milionami ludności. Ludność miejscowa uważa agitacye tych „gości" za jakąś tragikomiczną pomyłkę, gdyż nawet języka ich nie rozumie i na przemowy agitacyjne odpowiada po polsku. Czekamy na interwencyę polskiego przedstawicielstwa.

Zmarli.

Stanisław Hierowski, artysta dramatyczny, wieloletni ceniony współpracownik teatru lwowskiego, zmarł w dniu 19 b. m. we Lwowie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 21 czerwca.

Wojna łodzi podwodnych.

Berlin. Urzędownie: Nowe sukcesy łodzi podwodnych w kanale angielskim: 31.500 ton reg. brutto.

O znieważenie króla greckiego.

Lugano. Szwajcarska agencya telegraficzna donosi: W ciągu dalszego śledztwa z powodu wczorajszego zajścia przesłuchano dziś 20 osób. Szwajcarski departament polityczny zażądał od biura policyjnego w Lugano telegraficznego sprawozdania. Król Konstantyn wraz z orszakiem wyraził zamiar dalszego odjazdu.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Zgubiono
w sobotę, wieczorem, przechodząc ul. [illegible]rowską i Karmelicką, damski złoty zegarek „Omega" wprawiony w złotą branzoletkę. Łaskawy znalazca otrzyma stosowne wynagrodzenie. Adres właścicielki: Stefania Fränklówna, ul. Karmelicka l. 31, I piętro. 5444 3 3

Piła taśmowa
aniwersałka (Bandsäge) kombinowana, z przyrządem do frezowania, wiercenia i z cyrkularką, mogąca być czynną także bez siły motorowej, mało używana, jest do sprzedania, jak również inne przyrządy stolarskie. Zgłoszenia pod **5480** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5480 2 3

Realność
o 4 frontach w Krakowie, obszaru około 4000 m kwdr., w nader korzystnem położeniu, z obszernemi budynkami, odpowiedniemi na cele **przemysłowe, magazyny, do przebudowy** lub do **rozparcelowania**, zaraz do nabycia przez Krakowskie Biuro ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 9. 5475 2 3

Kasyerka rutynowana
ma także praktykę biurową, poszukuje posady na wyjazd. Zgłoszenia listowne pod **Zaraz 23** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5505

Młoda
inteligentna wdowa, z dziewięcioletnią córką, wątłą, anemiczną, prosi dobroczynnych właścicieli dworu polskiego o łaskawe udzielenie, na czas wakacyjny, skromnego pokoiku wraz z utrzymaniem. Miesięcznie mogę uiścić tylko 200 K jako zwrot kosztów dobrodziei. Łaskawe zgłoszenia pod Polska gościnność przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5432 2 3

Poszukuję
25.000—30.000 K na 3 lata, na hipotekę realności, wartości 200.000 kor. po 100.000 K. Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5471 2 2

Kamienica
II piętr., oficyny, ogródek, w najzdrowszej dzielnicy miasta, do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7. 5439 3 3

Poszukuje
osoba w średnim wieku umieszczenia w zarządzie. Zna się na kuchni, może być dobrą wychowawczynią dzieci z początkami nauki albo do towarzystwa starszej osoby, lub jako pielęgniarka. Dobre polecenia. Zgłoszenia z grzeczności: Księgarnia Podhalańska, Zakopane. 5452 2 2

Sypialnia
biała, na jedną osobę, do sprzedania. Wiadomość: ul. Kopernika 22, I piętro, wprost schodów. 5431 2 6

Do wynajęcia
dwa pokoje frontowe, umeblowane, z przedpokojem. Ul. Szczepańska 9, II p., od godz. 2—4 tej. 5138 2 2

Kawaler
lat 31, urzędnik stały, z prawem do emerytury, obecny dochód roczny **K 5.500** z powodu braku znajomości — obcy — tą drogą pragnie poznać pannę przystojną, inteligentną, muzykalną, stałego charakteru, z dobrej rodziny. Dyskrecya zapewniona i zwrot fotografii. Łaskawe zgłoszenia nieanonimowe z fotografią pod „**F. S.**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5468 2 3

ESENCYA OCTOWA!
znana z dobroci P. T. Odbiorcom moim we flaszkach po 115 gr., wystarczających na 4 litry wybornego winnego octu, jak również w większych ilościach na kila do nabycia 4220 5 5
w aptece „pod Słońcem"
St. Jakubowskiego w Krakowie, l. A-B
Oszczędne — wydajne. Wysyłka na prowincyę.

Na czasy obecne i przyszłe...
wyszły z pod prasy:
Wielka Niepodległość... Trzeci Maja Narodów idzie... Mojej Świętej!
Polska! — Zbawicielka Chrześcijaństwa i Narodów... Pieśń, co Wam przypomni...
Ostrzeżenie przed fałszerzami Idei Polskiej!
Egzemplarz z przesyłką 0·50 K.
„44 Księga Tajemnicza". Złoty Róg.
Egzemplarz z przesyłką 2·50 K. 5184 4 5
Do nabycia u autora: Stefan Rogalski, ul. Jagiellońska l. 8, I p., Kraków. Skład główny: Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego Linia A-B, Kraków.

Mateusz Stanek konc. majster murarski Kraków, IX, Konarskiego 32
wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, w miejscu lub na prowincyi, z własnego lub dostarczonego materyału. Również może objąć kierownictwo prowadzenia robót dniówką lub w akordzie.

Jakiejkolwiek posady
poszukuje młoda **panna**, miłej powierzchowności, tylko na wyjazd. Zgłoszenia list. pod „**Zaraz**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5506

Kupię folwarczek
lub większe gospodarstwo, 30—40 morgowe, wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, łąkami lub t. p. Zgłoszenia pod H. B. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5467 2 3

Leżaki
hamaki, huśtawki i przybory tenisowe poleca najtaniej **L. Weindling, Kraków, ul. Grodzka l. 26.** 4590 0 10

Staruszka
przez kalectwo niezdolna do pracy, znajduje się w przykrem położeniu. Prosi litości wych o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **B. C.** lub podaje adres. 2759 9 0

Fortepian
nowy, na godziny popołudniowe do przegrywania po cenie przystępnej. Zgłoszenia pod „**Fortepian 24**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5420 3 3

Rutynowana nauczycielka
języka niemieckiego udziela lekcyi i konwersacyi. Ul. św. Jana 13, II p., front. 2167

Słynne, ból uśmierzające nacieranie na
reumatyzm
oraz gościec, ischias, bóle głowy etc. 24 22 0
NERWOL
Doktora Franzosa z Tarnopola
wyrabia i ekspedyuje w czasie wojny
Einhorn Apotheke, Prag Altstädter Ring
po cenie 1 kor. za flaszkę, skąd należy „Nerwol" sprowadzić, na wypadek, gdyby go nie można dostać w aptekach tamtejszych.

Poszukuje
w Krakowie, blizko miasta, od października 3 umebl. pokoi (kuchnia, gaz, elektryka, łazienka, możliwe centr. ogrzewanie). **H. K.**, poste restante, **Chabówka.** 5478 2 2

Poszukuję zaraz praktykanta
agronoma
do majątku Kacice, w Królestwie Polskiem, obok Słomnik. Bliższe wyjaśnienia poda c. k. inżynier W. Hollinger, Kraków, ul. Krowoderska l. 37, I p., w godzinach popołudniowych. 5417 2 8

DZWONKI
elektryczne naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15.
Telefon 3175. 2132 12 12

Miłosierdziu publicznemu poleca się dwie ciężko chore kobiety: matka i córkę, pozbawione wszelkich środków do życia i pomocy. Nędza sprawdzona. Datki przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" dla Julii H. 4818

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.